

Radosne wieści z Łodzi

Przemysł włókienniczy nabiera oddechu

Sytuacja w przemyśle włókienniczym, zwłaszcza w okręgu łódzkim (w okręgu bielskim zawsze było lepiej), zdaje się nieco polepszać.

Zapas towaru u detalistów w dużym stopniu wyczerpał się, a i składy hurtowe nie posiadają już wielkich zapasów.

Wobec rozpoczynającego się sezonu letniego kupcy zmuszeni są zaopatrzyć się w towary i w skutek tego w Łodzi zauważyć się daje znaczne ożywienie w handlu.

W związku z tem niektóre fabryki mechaniczne uruchamiają w pewnym zakresie swe warsztaty, inne zaś powiększają liczbę dni pracy tygodniowo.

To sygnalizowane ożywienie przemysłu włókienniczego w okręgu łódzkim złagodzi może nie

Kondolencja rządu francuskiego

WARSZAWA, 14. II. Ambasador francuski z polecenia swego rządu wyraził rządowi polskiemu kondolencje z powodu zgonu kardynała Daibora, prymasa Polski.

Ks. biskup Łukomski - zastępcą prymasa

POZNAŃ 13.1. - Tel. wł. - Po śmierci ks. kardynała Daibora zarząd diecezji objął ks. biskup Łukomski.

Wysoka godność prymasa sięga tradycją tysiąca prawie lat

Wysoka godność prymasa w dawnej Polsce piastował arcybiskup gnieźnieński.

Odegrał on wielką rolę zarówno w życiu kościoła, jak i pod względem politycznym. Miał między innymi prawo zwoływać synody duchowieństwa, wydawał rozporządzenia w imieniu nieobecnych nuncjuszów papieskich, wświęcał nowych biskupów i t. d.

Na mocy dekretu Kazimierza Wielkiego w roku 1360-ym, prymas był pierwszym księciem państwa.

W sejmie miał pierwsze miejsce po królu i pierwszym głos.

Na dworze królewskim prymas przyjmowany był zawsze niezwykłe uroczystości.

Najwzrostego znaczenia nabierało stanowisko prymasa podczas bezkrólewia; wówczas bo-

Rząd rumuński jest geniuszem wyborczym

Listy opozycyjne nie zostały złożone na czas - zwycięzcy zostali partje rządowe

BUKARESZT, 13. 2. W 2000 gmin na ogólna liczbę 9000, wybrane zostały same tylko rządowe listy kandydatów do ciał

P. K. O. NA DRODZE DO NOWEGO ŻYCIA

Likwidacja gmachów, redukcja administracyjno-personalne i system promjowania oszczędności

WARSZAWA, 14. II. W Poczтовой Kasie Oszczędności odbyła się wczoraj konferencja prasowa, na której prezes Schmidt zaznajomił przedstawicieli dzienników stołecznych ze stanem interesów P. K. O.

Ujawienie nadużyć ze strony poprzedniego zarządu, które zbiegło się z ostrym kryzysem gospodarczym i finansowym, wytworzyło dla P. K. O. sytuację poważną.

Nadużycia te narażą P. K. O. na pewne straty, które jednakże będą pokonane jeszcze w bliźniście za r. 1925. Na był instytucji i jej rozwój nie będą one miały żadnego wpływu.

Najgorsze czasy dla P. K. O. minęły szczęśliwie, co świadczy iż ogół nie stracił do instytucji zaufania.

W okresie największej depresji od sierpnia do grudnia ub. r., liczbę posiadaczy oszczędności w

P. K. O. nie tylko nie zmalała, lecz wzrosła z 75 do przeszło 80 tysięcy.

Spadła tylko ogólna suma wkładów z 16 do 12 i pół miljonów. Okoliczność ta wpływa jednak z powazecznego zubożenia. W obrotach czekowym zauważyć się daje z tej samej przyczyny te same objawy.

Istnieje jednak pewne wady w organizacji P. K. O., których usunięcie jest przedmiotem zabiegów nowego prezesa.

W najpierw bolączką powstająca u nas: nadmierne koszty administracji.

W P. K. O. przewyższają one w tej chwili dochody. Zmniejszenie ich nastąpi przez obniżenie wydatków rzeczowych, jednakże i redukcje personalne będą nieuniknione, zarówno przez zmniejszenie plac, jak i ograniczenie liczb pracowników.

Równoległe z temi zarządzenia mi pójźże swiętowanie kapitału obrotowego wynoszącego dziś wraz z kapitałami obcymi faktycznie 70 miljonów.

Zużycie tego kapitału było dotychczas - zdaniem prezesa Schmidta - niewłaściwie. Budowie P. K. O. przynosiła korzyść znikoma, a sposób lokowania pożyczek narażał instytucję na dotkliwe straty.

Dlatego P. K. O. dążyć będzie do zlikwidowania swych gmachów, pożyczki zaś udzielane będą na przyszłość wyłącznie za pośrednictwem spółdzielczych instytucji kredytowych.

Na drodze do dalszego rozwoju wprowadzi P. K. O. „prezjowe wkłady oszczędnościowe”.

organizowane na wzór francuski. System ten polega na zobowiązaniu wkładcy do składania regularnie

kwoty 7 zł. miesięcznie, w zamian za co po upływie lat 10 otrzyma 1000 zł.

Taki wkładca ma jednak szansę otrzymania tysiąca zł. wcześniej drogą losowania, które odbywać się będzie cztery razy w roku, przy czym wylosowaniu podlegać będą trzy kategoriści wkładkowi.

Posel Barlicki mianowany ministrem robót publicznych

Na ruch budowlany wyasygnuje rząd 50 milionów zł.

WARSZAWA, 14. II. Prezydent Rzeczypospolitej na wniosek premiera Skrzyńskiego, mianował wczoraj posła Norberta Barlickiego ministrem robót publicznych.

W kolach politycznych slychać, iż min. Barlicki przedłoży w najbliższych dniach Radzie ministrów wniosek nominacyjny dla jednego z przedstawicieli P. P. S. na stanowisko podsekretarza stanu w min. robót publicznych. Najwięcej szans ma poseł Artur Hausner, który w dniu jutrzejszym przybywa ze Lwowa do Warszawy.

Dowiedujemy się, że min. Barlicki uzyskał od premiera Skrzyńskiego kategorię zapewnienie, że rząd wyasygnuje w najbliższym czasie kwotę 50 milionów złotych na ruch budowlany.

Min. Barlicki urodził się w r. 1880 w Ciecuchowie pow. kostkińskiego. Gimnazjum ukończył w Radomiu w r. 1900, a wydział prawny Uniwersytetu war-

szawskiego w r. 1904. Dalaz studiów odbywał w Brukseli i Petersburgu. Od wczesnej młodości brał żywy udział w ruchu politycznym i społecznym. Na Uniwersytecie warszawskim był prezesem akademickiego koła socjalistycznego. Podczas ruchu rewolucyjnego 1905 r. kierował z ramienia P. P. S. organizacjami obronnymi w Zastawiu i Dąbrowskim, w Łodzi i w Wilnie. Emigracyjny przez „ochronę”, przeszedł się z powrotem do Warszawy, gdzie objął wykłady języka polskiego i literatury polskiej w szkole Górskiego.

Za czasów okupacji niemieckiej jako członek centralnego komitetu P. P. S. został wybrany do Rady miejskiej Warszawy. Za działalność swą został aresztowany przez Niemców i osadzony w Modlinie. Uwolniony został dopiero po 7 miesiącach 11 listopada 1918 r. W gabinecie Moraczewskiego był wiceprezesa i kierownikiem biura prawnego. Wybrany do Sejmiku ustawodawczego na posła w Warszawie w listy P. P. S. posłał odzyskać w Sejmie wybitną rolę. Był jednym z delegatów na konferencje polkowi w Mińsku i Rydze.

Powrotnie obrany do Sejmiku obecnego, jako człowiy kandydat P. P. S. ze stolicy, pełnił obowiązki prezesa klubu socjalistycznego aż do powołania go do rządu.

Przymierze polsko-rumuńskie

Dotychczasowy traktat będzie zmodyfikowany

Korespondent „Times” donosi z Bukaresztu: „Poseł polski w Bukareszcie, który powrócił niedawno z Warszawy, przedstawił rządowi projekty traktatu, przyjęty już przez rząd polski. Warto przypomnieć, iż dawny traktat był natury czysto obronnej i miał na celu wspólną obronę przeciwko niewywołanej napaści sowieckiej na granicę wschodnią. Nowy traktat,

o ile mi wiadomo, tak zmodyfikowany aby mógł pomieścić się w ramach traktatu Ligi Narodów. W razie napaści ze strony Rosji, członkowie Ligi będą zmuszeni dopomóc zaatakowanemu państwu. Mówią również, że pojęcie naprzód rokowania rumuńsko - polskie, w celu wyrównania różnic, powstałych na tle wywłaszczenia posiadłości ziemskich na Bukowinie, należących do obywateli polskich. Chociaż kwestia ta pozostaje poza nawiasem traktatu, przypuszczają jednak, że ze względu na stosunki przyjazne obu krajów osłabnięcie będzie porozumienie, zadawające dla stron obu.

Wylewy w Rumunji

Cieplo sprowadzilo klęskę powodzi

BUKARESZT 13.2. Z powodu zwykłej temperatury w całym kraju zaczęły się nowe powodzie, spowodowane przez tajemnicze śniegi.

Niższe dzielnice portu w Galacu zostały zalane przez wylew Dunaju, w okolicach zaś Bukaresztu pola znalazły się pod wodą na skutek wezbrania rzek Argez i Dambovica.

Za grubymi murami paryskiego więzienia kryje się ponura tragedia naszej emigracji

Smutna spowiedź jednego ze słynnych „polskich bandytów”

Paryż, w lutym. Szary mur, wysoki, jak kamienica, bez okien i długi, jak polowa Alei Ujazdowskiej. To „prison de la Saate”, ciężkie więzienie na bulwarze Arago. Pod temi drzewami na trójkątzie ustawiają zaszytych o świecie

byli banderami moskiewskimi w Warszawie.

Szelma sprytna wyjaśnił mi, że „pracują” już od roku i że nie im się jeszcze nie stało. Ten sam człowiek, który mnie pierwszego dnia na dworcze przysłał, dał mi rewolwer i sto franków.

Panie, jak Boga kocham, gdybym tego juchę jeszcze kiedyś mógł przydybać, to, jak pragnę żyć, wy-

zwałbym mu fiaki z brucha. Ale teraz on grajuje na wolności, innych Polaków wciąga, a mnie zeta-tna też...

— Niewiadomo... — Myśli pan naprawdę, że mi się uda? — Jeżeli prawda jest to, coście mnie opowiadali. To na procesie na leży podnieść. Przeciwko polskiej emigracji

ukamto jakas konspiracje... Ktoś miał w tem tajemniczy interes, by ją skompromitować, by było na zachodzie jaknajwięcej polskich rozbojników... Henryk Korab-Kacbarski.

Tu węgiel -- tam kapitał I... pomarańcze

POSEL WŁOSKI MAIONI o rozwoju stosunków handlowych polsko-włoskich

WARSZAWA, 14. II. Sejm przyjął projekt ustawy o uzupełnieniu taryfy celnej dotyczącej pomarańczy i mandarynek. Jest to ustępstwo wsajemne dla Włoch za wywóz do nich węgla w ilości pół miliona ton w r. 1926.

Poseł włoski w Warszawie p. C. G. Maloni, do którego przedstawiciel naszego pisma zwrócił się z prośbą o informacje, oświadczył:

— Stosunki polsko-włoskie stają się zaciekłymi. Jeżeli chodzi o węgiel, to moglibyśmy znacznie więcej brać go, gdyby nie to, że nie jest on dobry na nasze koleje górskie. Mimo to państwo we włoskie podpisały umowę o dostawę 250.000 ton węgla polskiego, a drugie tyle zabiorą prywatni odbiorcy.

— Stosunki handlowe polsko-włoskie mogłyby jeszcze wydatniej przysięść się interesom obu narodów, gdyby nas bardziej zbliżono komunikacyjnie.

Otóż w tej sprawie przewidujemy utworzenie linii kolejowej z Odańska do Triestu. Linia ta połączy Polskę z całym szere-

giem portów śródziemnomorskich, co wybitnie odbije się na ekaporce polskim.

Prywatna inicjatywa włoska dość wiele czyni. Wielkie domy handlowe włoskie mają w Polsce swe oddziały oddawna; niewąwno grupa finansistów włoskich przystąpiła do uruchomienia kopalni węgla pod Rybnikiem (Górny Śląsk), druga grupa uruchomiła i rozszerzyła fabrykę jedwabiu sztucznego w Tomaszowie. Działalność rozpo-

częły również banki medjołańskie, czy trjesteńskie...

— Stała opieka nad stosunkami komunikacyjnymi między dwoma krajami, możliwa redukcja kosztów transportu i lugi celne — kończy nam p. minister Maloni — oto wszystko, co należy czynić w dziele utrwalenia korzystnych dla obu stron stosunków handlowych, za któremi musi pójść rozszerzenie sfosunków kulturalnych i politycznych.

Dobry trunek na frasunek, czyli na niedobór budżetowy

Przeplisy o eksporcie spirytusu

WARSZAWA, 14. II. Ministerstwo skarbu ogłasza przeplisy o wywozie spirytusu i wyrobów spirytusowych zagranicę.

W myśl tych przepisów spirytus mogą wywozić tylko organizacje spółdzielcze i to w wypadkach, gdy zaspokojono wewnętrzne zapotrzebowanie rynku

Wolny zakup spirytusu przeznaczanego na eksport może nastąpić jedynie za zezwoleniem ministerstwa skarbu pod warunkiem złożenia zabezpieczenia w wysokości różnicy między ceną spirytusu przeznaczanego na eksport a ceną obowiązującą w kraju.

Przekazania polityczne Francji wobec grozy sytuacji finansowej

Pisząc o sytuacji politycznej we Francji „Quotidien” zwraca się do większości lewicy w ten sposób:

„Zapomnij o interesach prywatnych i lokalnych! Zapomnij o egoizmach klasowych oraz kategorii społecznych!

Ołosuj dobrze, według swoich zasad i po sprawiedliwości! Ołosuj prędko wedle potrzeby!

Niechaj rząd dopomaga ci bezbale i zabawy, odwołały je.

Praca w Polsce dla Polaków

Działający wlic bezrobotnych powstańców

W Katowicach odbędzie się dzisiaj wielki wlic bezrobotnych powstańców.

Na ogólną liczbę 80.000 bezrobotnych liczy Górny Śląsk 12.000 powstańców pozbawionych pracy.

Wlic powstańców uchwałę, aby redukcje nie obejmowały tych, którzy z polskiego Górnego Śląska krew przelewali, ale tych obywateli narodowości niemieckiej, którzy znani są z antypaństwowej działalności.

Węgrom przypominają o rozbrojeniu

Węgrom przypominają o rozbrojeniu

Nota aliczna do Węgier

LONDYN 13.2. Alianci wystosowali do Węgier notę, która wyraża, jakie zobowiązania

nia w kwestji rozbrojenia nie zostały jeszcze wypełnione.

Węgrom przypominają o rozbrojeniu

Węgrom przypominają o rozbrojeniu

GIEŁDA

WARSZAWA, 14. II. NOTOWANIA OFICJALNE z dnia 13 b. m.

Wskazy i dewisy Dolar St. Zjednoczonych 7.26 - 7.20 (sp. 7.22) Kup. 7.28; Belgia 33.47 i pół (sp. 33.4) i pół, kup. 33.50; Londyn 35.77 i pół - 35.52 (sp. 35.61, kw. 35.49); Nowy Jork 7.20 - 7.20 (sp. 7.22, kup. 7.28); Paryż 27.28 (sp. 27.25, kup. 27.31); Praga 21.61 (sp. 21.66, kup. 21.56); Szwajcaria 141.75 - 140.65 (sp. 141.00, kup. 140.30); Wiedeń 103.45 - 102.75 (sp. 103.00, kup. 102.50); Włochy 29.70 (sp. 29.70, kup. 29.50).

Papiery procentowe 8 proc. pól, konwersyjna 100: 10 proc. pól, kielcowa 121.50 - 125.70; 6 proc. pól, dolarowa r. 1920-60.50 (zł. 48.45); 5 proc. pól, konwersyjna 34.50 - 34.75; 4 i pół pól p. L. Z. ziemski przedw. 21.75 - 21.60; 8 proc. L. Z. Warszawy 21.75 - 21.65 - 32.65 - 32.75; 4 i pół pól proc. L. Z. Warszawy 21.75 - 21.65; 6 proc. oblaż. Warsz. 20.15 - 16 r. 11.25 - 11.50.

71.75; 13.2. Zamknięcia. Paryż 19.20, Londyn 25.27, Nowy Jork 5.19, Belgia 33.50, Włochy 29.94, Hiszpania 73.15, Madryt 208.10, Berlin 1.24, Wiedeń 103.05, Sztokholm 230.20, Oslo 107.25, Kopenhaga 133.75, Sotia 3.65, Praga 12.75, Warszawa 70.50, Buda-

peest 0.727, Białogród 9.125, Ateny 7.47, Konstantynopol 2.78, Bukareszt 2.205, Helsinki 13.07, Beograd 212.30. Tendencja następnia.

NOTOWANIA ZŁOTEGO z dnia 13 b. m. NOWY YORK Złoty (za 100 zł) 13.50. LONDYN Złoty (za 100 zł) 70.80. ZÜRICH Złoty (za 100 zł) 70.80. BERLIN Złoty (za 100 zł) 66.31 - 66.49. Telefoniczne wyplisy na Warszawę 26.85 - 27.15. PARYŻ Złoty (za 100 zł) 371. RYGA Złoty (za 100 zł) 71. GDANSK Złoty (za 100 zł) 70.76 - 70.94.

Wizowne notowania nieoficjalne z dnia 13 b. m. Tendencja mocniejsza. B. Polski 62.00, B. Dyskontowy 4.85, B. Handlowy 1.70, B. Zachodni 1.00, B. Zw. Sp. Zar. 3.90, Cerata 0.34, Puls 0.39, Silesia 2.10, Zgierz 0.23, Sula i Swiato 0.18, Czestochowa 0.92, Warsz. Cukier 2.32, Łazy 0.08, Węgiel 2.20, Polska Nafta 0.33, Nobel 1.46, Lłpoc 0.72, Modrzewy 2.30, Norbin 0.89, Ostrówiec 5.05, Parowoz 0.22, Pochki 0.60, Rudzki 0.90, Starachowice 0.95, Ursus 0.60, Zieloniewski 10.65, Żyrardow 8.30, Haberbusch 5.00, Spirytus 1.50, Lombard 1.70.

Krwawa plama na ordynackim nazwisku

PROCES O ZABÓJSTWO ks. DRUCKIEGO - LUBECKIEGO

Dziewiąty dzień rozprawy

WARSZAWA, 14. II. Zeznania służby zamordowanego księcia na wczorajszym posiedzeniu tchnęły głęboką miłość dla zmarłego. To, co mówią dwaj galwani Orman i Cylbalski, gęźli w Bisping

Tak dalece, iż sąd I-ej instancji miał nawet wątpliwość, czy przez Cylbalskiego nie przemawia zbytnia gorliwość, nie przyjął pod uwagę jego zeznania przy ferowaniu wyroku.

Zrozumiła sensację obudziły te zeznania obecnie. Cylbalski opowiadał o tem, jak spotkał w lesie Bisping, nahlajającego rewolwer.

Szedł na przelaz przez las do drogi, gdzie spostrzegłem stojące konie księcia. Gdy wychodził na drogę, zobaczyłem w krzakach jakiegoś pana, który w jednym ręku trzymał rewolwer, drugą ręką kładł kulę.

Gdy pan ów spojrzał na mnie, szybko schował rewolwer do kieszeni, obrócił się i poszedł. Kę do księcia, który coś robił przy brzytce. Po chwili nie wolno nam było podcho- dzić do księcia z bronią, położyłem łuzę na ziemi. Gdy książę to zobaczył, zaczął mi łuzę podnieść, nabijał ją i postępować z tyłu za panami. Skoro panowie znaleźli się na skraju powierzonego mi lasu, chciałem ich pożegnać, książę jednak kazał mi się odpowiedzieć.

Przez całą drogę panowie rozmawiali w cichym języku, jakiś czas spokojnie, później znów bardzo głośno.

(Dalej) zeznaje świadek Paweł Mikołajczyk, niegdyś szofer ks. Druckiego - Lubeckiego. Był on w służ-

bie u księcia blisko trzydzieści lat. Świadek w odpowiedzi na pytanie prokuratora opisuje dziwne zachowanie się Bispinga przy ciele zamordowanego księcia. Przyjechawszy po zabójstwie do Teresina, oskarżony wszedł do salo- nu, gdzie leżały zwłoki, ukląkł na sekundę przy drzwiach, nie podno- sząc oczu, wstał zaraz i wyszedł. Przed domem Bisping opowiadał Mikołajczykowi o ostatnich chwilach księcia, którego miał pozostawić na drodze z dwoma nieznanymi osobnikami, przyciem odczo- dząc, słyszał ich podniesione głosy. Na pytanie Mikołajczyka, czy pod- sadny nie zanepokoił się wówczas o księcia, Bisping powołał się na konieczność szybkiego dostania się do stacji.

Dalej p. Mikołajczyk opowiada o fakcie wykrycia w herbacie strychni- ny, o czarnym notesie, noszonym stale przez księcia i czarnej teście, do której zmarły przywiązywał o- zromną wagę i zawsze z nią jeź- dził. Po kradzieży w pałacu toczka znikła.

Po przerwie zeznaje p. Krotow- ski, obecnie wiceprezes sądu okre- zowego. W czasie procesu I-ej in- stancji p. Krotowski występował jako znawca grafologii i w tym cha- rakterze badał wszelkie załączone do sprawy. Zdaniem świadka pod- pisy księcia są najprawdopodobniej autentyczne,

choć istotnie odbiegają od zwykłe- go szablonu. Następni dwaj świadkowie, pp. Rakowiecki i Jan Zamoyski, dostarczają materiału obronie. P. Rakowiecki, jako administra-

tor u brata zmarłego księcia, — widział kiedyś jak nieboszczyk podpisywał papiery, kłękawszy na dywan

przy stoliku, t. j. w tej samej pozyc- ji, którą Bisping podaje jako przy- czynę dziwnego charakteru podpi- su na wekslach.

P. Zamoyski opowiada o tem jak spotkał księcia Druckiego-Lubeckiego w Aleksandrowie po powrocie z za- granicy, gdzie księżna, dowiedziawszy się, że przyczyną śmierci jej

meza jest zbrodniczy zamach, za- wolala: — To musiał zrobić Graia.

Świadek pozatem opowiada, że w 1919 r. ks. Drucki - Lubecki mó- wił mu, iż musi na jakiś czas usunąć się z kraju, grozi mu tu bowiem niebezpieczeństwo.

Posledzenie wczorajsze zakoń- czo konfrontacją świadka z p. Druc- kiem-Lubeckim, która zaprzeczyła, iż- by od razu rzuciła podejrzenie na Graia; mówiła o niem później.

„Marita“ — wspaniały film z Colleen Moore



Oto Colleen Moore, młodzieńca gwiazda filmowa Ameryki, bez ukończenia szkoły kinematograficznej zaangażowana do wytwórni First National P. C. — dziś po Mary Pickford i Pola Negri trzecia gwiazda wszechświatowych ekranów jasno błyszcząca urodą i talentem. Obraz p. t. „Marita”, w którym gra rolę tytułową, budzi obecnie entuzjazm w europejskich stolicach.

„SĄD BOŻY” pojedynek duchownych rozstrzygnął która cerkiew lepsza

Dzienniki rosyjskie donoszą o niezwykłym pojedynku, jaki się odbył między

dwoma duchownymi w obliczu kilkudziesięcusetnego tłumy.

Było to we wsi Syroczony pod Lubniami, na Ukrainie.

Miejscowy „batuszka” stał się zwolennikiem „żywej cerkwi” i pociągnął za sobą pewną część ludności.

Część parafji była jednak niezadowolona z tej zmiany, więc gdy zjawił się we wsi duchowny z sekty starowierów, malkontenci przyłączyli się do niej.

Podzielona na dwa obozy gmina, żyła w ciągłych rozterkach, a gdy pewnej niedzieli zwo- lennicy obu wyznań ruszyli pro- cesjonalnie

do cudownego obrazu.

Ludzie ogoniaści jedzący mięso ludzkie, mieszkają na Filipinach

„Presse Medicale” wychodząca w Paryżu donosi, iż ekspedycja naukowa, badająca wyspy Filipińskie, trafiła na ogoniaściych ludzi.

Mieszkają oni na wyspie Lu- con, należącej do Filipińskiego archipelagu, odznaczają się wielką dzikością i

jedzą mięso ludzkie. Nadają swemu plemieniu na zwę Wontok.

Uczni naliczyli wśród Wontoków około 60 jednostek, obdarzonych

wyostkiem ogonowym. U niektórych osobników do- chodził on do 12 i pół ctm. długości, a właściciel mógł nim swobodnie poruszać, podobnie jak to czynia zwierzęta.

znajdującego się w kapliczce nad brzegiem rzeki, przyszło do poważnego zatargu i bijatyki.

Najzawzięciej występował o- baj duchowni i w pewnej chwili skoczyli do siebie z pięściami.

Wyznawcy utworzyli koło, a jedna z bab zawolala:

— Toczy się sąd boży, kto kogo uśmierci, tego lepsza wiara!

Po półgodzinnym boksie du- chowny „żywej cerkwi”

upadł zbroczony krwią, starowierca pchnął go do wody a ludność patrzyła w milczeniu, jak „batuszka” popłynął z nur- cem i utonął.

Ha! Ha! Ha! będzie przez tydzień rozbrzmiewało w St. Zjednoczonych Amerykański projekt „tygodnia śmiechu”

Pomysł wyszedł z Ameryki i wprowadzony ma być już w tym roku pod hasłem:

Niech żyje śmiech!

Amerykańskie kluby sportowe, związki i szkoły przyjęły z entu- zjazmem projekt

tygodnia śmiechu.

Prawdopodobnie tydzień ten wypadnie w maju i świętowany będzie w całych Stanach Zjedno- czonych.

Żadnych sporów, procesów, nie będzie wolno prowadzić w tym czasie.

Przez cały tydzień grać będą orkiestry na publicznych pla- cach, w teatrach nie wolno będzie wystawiać dramatów, w ki- nach — filmów tragicznych i t. d. Oryginalne, bo oryginalne, ale czy to będzie miało jakiś wpływ na ludzi znękanych przeciwno- sciami? Należy wątpić.

KRATKI SĄDOWE PRZECIWNICY FRANCJI

WARSZAWA, 14. II.

Nasza sojusznica Francja, ma obe- czniana głowa, — szkoda że nie po- trali uczynić tego z Anglikiem i Szwaj- cernem, — stracił apetyt, ten i chęć do ży- cia, gdy przeczyta te słowiarze sta- wa:

P. Arratydes Briand zlapie się za roz- czochrana głowa, — szkoda że nie po- trali uczynić tego z Anglikiem i Szwaj- cernem, — stracił apetyt, ten i chęć do ży- cia, gdy przeczyta te słowiarze sta- wa: Michał Kowalski i Stanisław Jakobi- cki ze Starego Bródna są przeciwnika- mi Francji!

I to nie teoretycznymi, ale czynnymi, bowiem przekonania swoje raz za raz wy- rzuca, a przypieczętował grywna.

Miejscem tej groźnej manifestacji by- ła restauracja Leoniakowej na placu Trzech Krzyży, w której (instytucje w restauracji) muzyka zaczęła kręcić grać Marsylankę. Wszyscy obecni prócz dwu wymienionych, wstał i od- krył głowy.

To zaznaczenie uczuć antyfrancuskich nie podobało się niejakiemu Jozefowi Lurkowskiemu. Na tem nie pozostało między nim, a wymienionymi żadne. W pewnym momencie jeden z nich przystąpił Lurkowskiego i rzucił dru- ciemu rozkaz:

— Strzelaj i mierz prosto!

Ow drugi wyjął rewolwer i zwrócił w kierunku Lurkowskiego. W restaura- cji zrobił się wrzask, goście zaczęli u- ciękać. Kres zajęcia położyle przysy- la posterunkowego.

Sąd pokoju, firmywny. C-wierz.

Kukuszka szukał Rypki i znalazł się w paryskim komisariacie

Niejaki p. Jakób Kukuszka, po- chodzący z Polski, bawił w Pa- ryżu.

Pewnego dnia poczuł się nie- zdrowszy i postanowił zwrócić się o poradę do lekarza Polaka, dr. Rypki. I tu właśnie zaczęło się nieszczęście pana Kukuszki, dano mu bowiem zły adres i zamiast do lekarza, trafił do prywatnego mieszkania pp. Chretien.

Pan Kukuszka nie umiał po fran- cusku, powtarzał więc tylko: — Rypko, Rypko!

Niewiadomo dlaczego właści-

cielka mieszkania wzięła go za bandytę.

— Dam ja ci rypkę! — pomy- ślała.

Narobiła piekielnego harmidru i przy pomocy domowników wy- rzuciła gościa za drzwi.

A kiedy biedny p. Kukuszka rypnął ze schodów, zawołano po- licjanta i odprowadzono go do komisariatu.

Cała historia wyjaśniła się do- plero po sprowadzeniu tłumacza, p. Kukuszkę grzecznie przepro- szono i wypuszczono...

Ale kto mu łzy zwrócił?

Poezja rytmicznego ruchu



Znana taneczka stołeczna p. Marja Ambrożewiczówna w znakomitych swych kreacjach: „Taniec wschodni”, „Meduza”, „Wak Chopina” i „Polichinette”.

Aniołowie — sportowcy w katedrze nowojorskiej

Wlara natwna prostaczków czy nagrawanie się z religji?

Nowowbudowana katedra św. Jana w Nowym Jorku ozdo- biona jest szeregiem witraży, przedstawiających różne sporty, jak np.: wycigi konne, piłkę no- żną, golf, tenis, polo i t. d.

Witraże te pochodzą z funda- cji nowojorskich klubów sportowych.

Najwspanialsze okno ufundowali footballiści, a artysta na- lich życzenie przedstawił

an'ów grających w piłkę i t. d.

Piłkarzom nie dał się zawsty- dzić klub „gler olimpijskich”, który polecił malarzowi wyko- nać

blęg maratoński i rzucanie dyskiem. Uczestnika- mi tych zawodów są również aniołowie.

Wiadomość tę podała dziennik amerykański.

SIEROCE DZWONY

Na cmentarzu kościoła N. M. Pa- ny Loretadskiej na Pradze rozło- żyło się obozowisko dzwonów. Jak odwrócone kielichy kwiatów, wy- rastają z ziemi cmentarnej poziele- niałe, od wilgoci, pokryte odwiecz- na pątyna szeregów spłiwowych głosieli życia i śmierci, a między nie- mi drobne sygnaturki, co tyle nie- raz pokoleń wzywały na Anioł Pański, a teraz leżą nieme i bez- dzusze. Te dzwony — repatrianci. Wywiezione niegdyś przed nalaz- dem niemieckim do Rosji, powróci- ły od dwu lat Polsce, czekają, aby po nie zgłosił właściwy zarząd kościelny, a tymczasem snaga je

deszcz, chłosta ulewa, przysypuje śnieg i wiatr świszcząc między nie- mi piśnię żalobna.

Krając po cmentarzu, przypad- kowo potrąciłam jeden z nich. Za- rzęczał głucho, jak stworzenie żywe.

— Nie dotykaj mnie! — szepnął. — Jestem dzwon niemy i pusty. Je- stem sierota. Odżyje i przemówię wtedy dopiero, gdy zawiśnie na ro- dzinnej mojej helce, pod stropem szczytnym mojego kościoła, gdy owionie mnie zapach lip odwiecz- nych, które kwitły, gdy po raz pierwszy zwoływał mój lud uko- chany na modlitwę

Jurek i Zdzich protestują przeciwko redukcji armji



Generał Żeligowski może być spo- kój o przyszłość naszej armji. Wprawdzie od góry idą coraz mocniej- sze rozkazy redukcyjne ale równocze- śnie od dołu powstaje odwieczna spoj- taniczna reakcja ze strony Jurków i Zdzichów. Ustanow nam nigdy nie zabraknie, dopóki Jurkowie i Zdzichowie kochać będą swego fatusa i słuchać nieustie- ko „Dwadka”.

DUSICIEL — WYBAWCA

Olbrymi boa obronił pana przed bandytami zmladździwszy jednego z nich w strasznym uścisku

Fermer amerykański Mr. N. S. Hutkins posiadał w domu nie- zwykłego mieszkańca, a był nim

osawijony boa dusiciel.

Waż przywiązany był szcze- rze do swego chlebobdawcy oraz jego żony.

Podziw Hutkinsów uchodziła za bardzo zamożną, nie więc dzi- wnego, iż po dobry łup wybrało się

W chwili, gdy bandyci usiło- wali

otworzyć kasę, w której mieściła się gotówka, ukazał się nagle olbrymi waż.

Zjawisko to przeraziło na chwilę zbrodniarzy. Jeden z nich, śmielszej natury,

strzelił do waży, lecz chybił. Rozdrażniony po- twór rzucił się na bandytę, po- walił go na ziemię i zmladździł w uścisku. Dwaj inni poczęli uciekać. Zbudzona strzałem służ- ba puściła się w pogoni za zbro- dniarzami i obudwy się wyjął.

Waż, zwróciwszy się do pana, zabrał się do żony.

Zemsta zdradzonego narzeczzonego.

Sprawa Antoniego Gromko przed Sądem Doradczym w Białymstoku.

W nocy 120 na 21 stycznia 1925 r. we wsi Białosuknie, gm. Dollistowo, pow. Białostockiego, wybuchł pożar, który zniszczył dom mieszkalny i chlew należący do gospodarza tejże wsi Bolesława Sokolowskiego. Gospodarze ze wsi, oraz przybyła następnie policja stwierdziła, że miało tu miejsce umyślne podpalenie budynków Sokolowskiego, poszlaki wskazywały, że przestępstwa tego dokonał mieszkaniec tejże wsi Antoni Gromko.

Jak wynika z zeznań Bolesława Sokolowskiego i jego siostry Jadwigi Sokolowskiej — Antoni Gromko uważał się od dwóch lat za narzeczzonego Jadwigi Sokolowskiej, lecz ostatnio Sokolowska zerwała z Gromkiem, a zaręczyła się z drugim. Wskutek tego Antoni Gromko zaczął się odgrażać że zemści się nad Sokolowskimi. Na kilka dni przed podpaleniem Gromko był nawet w mieszkaniu Sokolowskich i wyraził się do Sokolowskich, że ich wszystkich wystrzela, jeżeli Jadwiga nie zostanie jego żoną.

O pogroźkach tych Bolesław Sokolowski zawiadomił posterunek w Dollistowie, skąd dn. 20 stycznia przyjechali dwaj posterunkowi policji Jan Sidorczuk i Wojciech Drozd, którzy mieli polecenie przeprowadzić wywiad w tej sprawie.

Po objaśnieniu powaśnionym by swoje pretensje przekazali na drogę sądową, oraz po upomnieniu Gromki by zaprzestał swych pogroźek względem Sokolowskich — policjanci o godzinie około 10 wieczorem odjechali z Białosuknie do Dollistowa. Odwodził ich swoją furmanką Antoni Gromko i do wiodł ich około 1 kilometra od Dollistowa, skąd został przez policjantów zwolniony do domu. Była to godz. 1 w nocy.

Około godz. 4 w nocy mieszkańcy wsi Białosuknie Aleksander Grochowski spostrzegł, że pali się zabudowania jego sąsiada Bolesława Sokolowskiego, wobec czego pobiegł i rozбудził tego ostatniego.

Gdy nadbiegł Grochowski palił się szczyt chlewa Sokolowskiego, lecz następnie ogień przenosił się na obok znajdujący się dom mieszkalny jego, który również zajął się płomieniem. Zaraz po wszczęciu alarmu zbiegło się dużo gospodarzy ze wsi, rozpoczęli akcję ratunkową w celu ugaszenia pożaru. Po ugaszeniu pożaru, co trwało około godziny czasu, sołtys wsi Stefan Olszewski zaczął szukać śladów ewentual-

nego przestępcy i rzeczywiście odkrył ślady stóp ludzkich idące do zabudowań Bolesława Sokolowskiego i z powrotem do zabudowań innego gospodarza, gdzie, jak widać ze śladów na śniegu stały sanie.

Ślady te prowadziły na podwórko Gromko. Dochodzenie komendanta posterunku Dollistowo potwierdziło to.

Świadek Jan Bujnowski zamieszkały we wsi Kiewianka zeznał, że tejże nocy o g. 4 m. 15 nad ranem przyjechał do niego Antoni Gromko, pozostał w mieszkaniu mówiąc, że odwodził policjantów do Dollistowa, a w powrotnej drodze jakoby zabłądził i zamiast do Białosukien trafił do Kiewianki. Gromko jak twierdzi świadek, był mocno zmieniony i po upływie około kwadransu czasu pożegnał się z nim i wyjechał do domu. W pół godziny przyszli do niego ludzie z Białosukien idąc za śladami san i Bujnowski powiedział, że u niego był Gromko. Antoni Małanowski również mieszkaniec wsi Kiewianki, zeznał że około godziny 4 w nocy zauważył, iż we wsi Białosuknie pali się, świadek chciał biec na ratunek, lecz potem rozmyślił się i pozostał. W tym momencie zauważył że koło domu Bujnowskiego stoją sanie i koło nich człowiek. Na zapytanie Małanowskiego — człowiek ów odpowiedział że jest z Białosukien. Gdy świadek zapytał go dlaczego nie jedzie do Białosukien na ratunek, przecież tam się pali — osobnik ów, nie odpowiadając wprost na pytanie, zaczął go prosić by zaszedł razem z nim do mieszkania Bujnowskiego, a gdy świadek odmówił zaczął go znowu usilnie prosić by wszedł z nim do Bujnowskiego — jednakże świadek odmówił i poszedł do domu.

Zbadany w charakterze oskarżonego przez Sędziego Śledczego i rew. na pow. Białostocki Antoni Gromko nie przyznał się do winy, objaśniając swoje przyznanie się do spełnienia tego przestępstwa podczas dochodzenia policyjnego tem, iż go badano pod przymusem.

Gromko stanął w dn. 12 b. m. przed Sądem Doradczym w Białymstoku. Na rozprawie Gromko przyznał się do winy. Sąd Doradczy skazał go na bezterminowe więzienie ciężkie, przyjmując jednakże pod uwagę wiek młodociany oskarżonego (Gromko liczy l. 21) postanowił wystąpić do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej o zmniejszenie kary do 4 lat ciężkiego więzienia.

Obrady Wojewódzkiej Rady Strażackiej

W dniu 2 lutego b. r. odbyło się w gabinecie p. Wojewody w Białymstoku posiedzenie Rady Związku Straży Pożarnych Województwa Białostockiego pod przewodnictwem Prezesa p. W. Tyszkę.

Oprócz delegatów Straży

Województwa wzięli udział w tym posiedzeniu pp. Starostowie: Bielski, Ostrowski, Suwalski, Szaczyński, Wołkowycki i Wys. Mazowiecki jako przedstawiciele tych Sejmików, które zgłosiły akces do Wojewódzkiego Związku Straży Pożarnych.

Z przedłożonego sprawozdania z czynności Związku za okres ubiegły dowiadujemy się, że

w roku 1925.

zdołano na terenie Województwa Białostockiego zorganizować 56 nowych placówek strażackich tak, iż stan obecny Straży Związku Wojewódzkiego wynosi 122 straż obojętnie 12 zawodowe. Kursów pożarniczych 5-cio dniowych zdłobno w tym czasie przeprowadzić 18.

Oprócz prac zawodowo-technicznych

Związek rozwijał

szeroką działalność kulturalno-oświatową i szerzył propagandę gospodarczą.

Prace przysposobienia wojskowego prowadzi się obecnie w strażach na terenie P.K.U. Łomża.

Skromniej od sprawozdania z czynności przedstawia się

sprawozdanie kasowe

Związku. Jest wprost bolesnym i upokajającym dla stosunków tutejszych, że poza Polsk. Dyr. (Jb. Wzajem. która dotychczas prawie że wyłącznie subsydiuje

Związek Wojewódzki, Sejmiku Woj. Białostockiego udziela Związkowi tak

małe finansowe poparcie.

Najwyższy już czas aby zrozumiano, że prace które przejął na siebie Wojewódzki Związek Straży Pożarnych należą przecież do zakresu prac gospodarczych Samorządów Powiatowych, że w pracach tych Związek Wojewódzki wyręcza całkowicie poszczególne Sejmiki. Nie tak daleko bo

Idź za śladem od nas

w Województwach sąsiednich poszczególne Sejmiki Powiatowe utrzymują osobnych instruktorów pożarniczych. Czyżby tylko Sejmiki Województwa Białostockiego nie były w stanie zrozumieć doniosłości gospodarczej jaką przedstawia dobre zorganizowana obrona przeciwpożarna na terenie powiatów.

Z pośród spraw ważniejszych nad którymi zastanawiała się Rada Wojewódzka przysługuje jeszcze na uwagę

organizacja Sejmików Okręgowych

na terenach tych powiatów gdzie ilość straży i stosunek władz do zagadnień obrony przeciwpożarnej dają rekojmie żywotności takiego powiatowego Związku Straży.

Związek Wojewódzki będzie w stanie zorganizować w roku bieżącym około 5-6 okręgów powiatowych.

Poza tem Rada Wojewódzka w czasie swych siedmiogodzinnych obrad zatwierdziła

preliminariusz budżetowy

Związku na rok 1926 i zatwierdziła cały szereg spraw wewnętrzno-organizacyjnych.

Pobicie p. Walendziuka.

Józefa Walendziuk, zam. przy ul. Wiatrakowej № 2, zameldowała policji o pobiciu męża Walendziuka Jana lat 54, zam. tamże, przez Kondrackiego, zam. przy ul. Antoniułkowskiej № 18,

przyczem ranę, którą otrzymał Walendziuk w głowę kłjem służącym do wyciągania wiader ze studni, kwalifikuje się do kategorii ciężkich.

Śmiertelna bójka podczas zabawy.

Dnia 10 b. m. o g. 4 we wsi Rybniki, gm. Goniądz, podczas odbywającej się wesołej wywinki między młodzieżą bójka, podczas której został przebity jakimś ostrym narzędziem w lewą nogę 18 let. Franciszek

Iwanczewski, który wskutek krwotoku w ciągu 15 minut umarł. Sprawców zabójstwa Stankiewicz Jana, oraz Bolesława i Antoniego br. Okraśnińskich aresztowano.

Obwieszczenie.

ZARZĄD TOWARZYSTWA KREDYTOWEGO PRZEMYSŁU POLSKIEGO

№ 8366
Na podstawie art. 102 Statutu Towarzystwa Przemysłu Polskiego, Zarząd zawiadamia niniejszem, że nieruchomości w Białymstoku przy ul. Poleńskiej pod hlp. Nr. 215' położona, wraz ze znajdującymi się na niej maszynami i urządzeniami fabrycznymi obciążona pożyczką Towarzystwa w sumie Funt. ang. 1650 z powodu niezapłacenia raty październikowej 1924 roku i następnym, wystawiona jest na sprzedaż przez publiczną licytację, która odbędzie się w dniu 24 marca 1926 roku o godzinie 11 przed południem w Kancelarii Hipotecznej Stanisława Jankowskiego Notariusza w Białymstoku. Wadjum do licytacji oznaczone jest na 330 Funt. ang. i złożone być winno w gotówkę lub też w listach zastawnych Towarzystwa Kredytowego Przemysłu Polskiego w cenie nominalnej, z kuponami bieżącymi. Licytacja zaczyna się od sumy Funt. ang. 2475. Zbiór objaśnień i warunków sprzedaży, złożony do księgi wieczystej, przejrzany być może w Hipotece i w Biurze Zarządu. Warszawa, dn. 23 listopada 1925 r.

TOWARZYSTWO KREDYTOWE PRZEMYSŁU POLSKIEGO

Ogłoszenia drobne
Stenografii uczą wszystkich listownie bezpłatnie, celem propagandy, Instytut Stenograficzny Antoniego Wojnara, Warszawa, Krucza 26.

„Morale Ja”
Światowej sławy psychografolog Szyller-Szkolnik opowie Ci, kim jesteś kim być możesz? Szkolnik, Piętna Nadeslij charakter pisma sw. lub zainteresowanej osoby, zakamunił; imię, rok, miesiąc urodzenia. Otrzymaasz szczegółową analizę charakteru, określenie zalet, wad, zdolności, przeznaczenia. Analizę wysyłam po otrzymaniu 5 złotych. Osobiscie przyjmuję od 12 — 7. Proszę, edezw. pedzdekowanie najwybitniejszych esów stołcy. Warszawa, Pszcho-Gratoleg. Szyller-Szyller-Szkolnik, Piętna 25-33. 109

Dr. M. Kacnelson
ChOROBY WENERYCZNE-CHOROBY
Przyjmuje od godz. 9-1 i od 4-7.
Białystok, ul. Kilińskiego Nr. 8

APOLLO UROCZYSTA PREMIERA
Ceny miejsce od 1 zł do 2 zł
Początek o godz. 7, 8, 10, 15 w.

PREMJE DLA NASZYCH BYWALCÓW
które w szczęśliwym wypadku przynieść mogą 4000 DOLARÓW
każdy kupujący 2 bilety oprócz ulgowych otrzymuje kopertę premjową z których każda 5 zawiera
Bonne premje m. l. zagarki piatery, dolarowki

Czarująca, ubóstwana, niezapomniana bohaterka „4 Jeźdźców”, „Scaramouche” i „Araba”

Alice Terry

w swym najnowszym filmie reżyserji Henryka Kinga twórcy „Białej siostry” p. t.

„POD PRĘGIERZEM OPINJI”

Wzruszający dramat życiowy w 8-miu aktach ilustrujący dzieje upadku i poświęcenia się. Rzecz dzieje się w Paryżu, Waszyngtonie i Nowym Jorku.

Marsz 150 kilometrów na placu Wyzwolenia.

W dniu wczorajszym o g. 2 m. 30 inwalida Armji Francuskiej p. Caradec rozpoczął marsz 150 kilometrów na placu Wyzwolenia. Do konkursu wytrzymałości staneli współzawodnicy:

1. Z. Kosakowski,
2. Wł. Gawrycki,
3. Z. Kłosowski,
4. K. Grabowiecki,
5. A. Kilmczak.

6. Zduniek, 7. A. Lul.
Na pl. Wyzwolenia wymierzono trasę, która wynosi w przybliżeniu pół kilometra. Zawody kontrolowane są przez komisję. Marsz ukończony zostanie dziś o g. 2. m. 30. Szczegóły podamy.

Z pomocą dla najbardziej potrzebujących miasta Białegostoku.

Akcja Komitetu Obywatelskiego niesienia pomocy najbardziej potrzebującym dotarła nawet do odległych zakątków naszego powiatu. Otóż jak nas informują na zebraniu sołtysów w dniu 6 lutego r. b. w gm. Kalinowskie omawiano krytyczną sytuację najbardziej potrzebujących naszego miasta i jednocześnie

zaopielowano do uczuć naszego włościanstwa o konieczności zorganizowania zbiórki w naturze. Każdy z sołtysów zobowiązał się poprzeć akcję ratunkową i natychmiast przestać zbierać żywność do dyspozycji Komitetu Obywatelskiego niesienia pomocy najbardziej potrzebującym.

Obwieszczenie.

Zarząd Masy Upadłościowej niewypłacalnego dłużnika Morducha Kowalskiego w Białymstoku, niniejszym wzywa wszystkich wierzycieli wymienionego dłużnika, aby w dniu 22 lutego 1926 r. o godz. 6 po poł. zgłosili się do kancelarii Zarządu w Białymstoku przy ul. Warszawskiej Nr. 54, w którym to dniu odbędzie się Ogólne Zebranie wierzycieli z następującym porządkiem dziennym:

- 1) sprawozdanie z działalności Zarządu,
- 2) powzięcie decyzji o przyczynie upadłości,
- 3) likwidacja masy,
- 4) Wolne wnioski.

Prezes Zarządu Masy Upadłościowej (—) Gruskiwicz
Adwokat
Sekretarz (—) Stokowski.

ZMIĘCZKA I USUWA
Kamienie żółciowe Cholelityza N. Niemcewskiego
Kamienie schodzą bez bólu. Należy w zupełności usunąć.
Objawy początkowe: Ból w bokach i dolku podsercowym (gdzie schodzą się zebra). Pobolewania w wątrobie. Kłótność do obstrukcji. Uryne ciemna i mętna lub też bezbarwna jak woda. Język obłożony. Gorączka i kwas w ustach. Odbywanie gazami. Wzdęcia i burczenia w kiszce. Bóle i zawroty głowy. Silne zdenerwowanie. Objawy podczas ataków: W dolku i wątrobie silny ból, który się rozchodzi ku stronie tylniej, w pasie i krzyżu i sięga aż po łopatki. Wzdęcia brzucha, rozpadanie zebra i parcie na kiszce stołcowej. Brak tchu oraz ból w plecach i klatce piersiowej (na przestrzał). Niekiedy wymioty żółcia, drętwizna, zimne poty, żółtaczka. Blizszych informacji udziela
Aptekarz-fizyolog R. NEMCEWSKI Warszawa, Nowy-Swiat b. l. 6

Dr. J. Walowski
ChOROBY WENERYCZNE, SKÓRNE I MOCZOPŁCOWE
ul. Sienkiewicza 14, m. 3 (l. piętra).
Rano od 9 do 9 g. i od 4 do 8 w. Kob. od 4-5 p. p. W niedzielę od 11-12 do 12-13 ppot.

Dr. Leon KRYŃSKI
Chor. weneryczne, skórne i moczopłcowe
Leczenie promieniami lampy kwarcowej
Przyjmuje od godz. 9-1 i od 5-7.
Białystok, ul. Błpowa 23.

„MODERN”
Dziś 9 aktów
Dziś! Premjera
Pierwszy film nowej europejskiej produkcji „FOXA”

ON KOCHAŁ SIĘ ON KOCHAŁ SIĘ

w książkach, skrypcach i starych obrazach
w chłopcach, szmince, tańcu, szampanie i nocnych spelunkach
oto fascynująca treść filmu p. t.

HANDLARZ Z AMSTERDAMU

Potężny dramat życiowo-erotyczny
W rolach głównych:
Artyści wszechświatowej sławy
WERNER KRAUS
DIOMIRA JACOBINI — ANTONI POINTNER
Rodzice!!!
Wam się zdaje, że znacie tajemnice waszych córek — zobaczcie ten film, a przekonacie się, że to kłamstwo...

Kasa: 5.30. Początek: 6.30. Ceny od 1-go złotego.